

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interessentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokółka 4/l. Błędopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny nr. 15.

Nr. 4876.

Lwów, niedziela 12 października 1919

Rok IX

Polacy ewakuują obszar plebiscytowy Śląska! Słowackie pułki dążą do połączenia z armią polską!

Z psychologii rolnika-producenta.

Na marginesie dyskusji aprowizacyjnej
w sejmie.

Lwów, 11 października.

(Sp.) Żelazne prawa ekonomiczne opierają się na pewnych wrodzonych właściwościach duszy ludzkiej, jako na niewzruszonym fundamencie. Prawo popytu i podaży np. wyraża to w codziennym życiu obserwować się dające zjawisko, iż kupujący chce po jak najniższej cenie towar nabyć, sprzedający zaś po jak najwyższej sprzedać. Wypadkową tych dążeń jest cena targowa.

Podczas wojny wysiłały się najtęższe mózgi kierowników nawy państwowej nad obejściem prawa popytu i podaży. Udawało im się to tylko w części, a udawało im się to tylko dzięki sprężystej, zmilitaryzowanej administracji, przełamującej siłą tendencje ludności, idące po linii żelaznych praw ekonomicznych.

Polska pozbawiona jest dziś jeszcze sprężystej administracji. Powołana do nowego życia państwowego nagle, nakazem chwili dziejowej, utworzona z dzelnic państw ościennych, w których skutkiem wypadków wojennych ujawniał się rozkład aparatu administracyjnego, nie zdołała ona dotąd dokonać dzieła unifikacji i reorganizacji aparatu administracyjnego.

A jednak oddawało się ministerstwo aprowizacji, przedkładając przed trzema miesiącami projekt ustawy o monopole zbożowym, złudzeniu, że rolnicy w Polsce nie podlegają stwardzonym powszechnie prawom ekonomicznym. Ministerstwo aprowizacji przypuszczało, iż rolnicy w rozumieniu powagi położenia, w chęci przyczynienia się do budowy niepodległego państwa, dla którego pod Kościuszką krew przelewali, przełamają sami w sobie, bez ingerencji administracji państwowej wrodzone dążności duszy, i oddadzą zboże bądź rządowi, bądź ustanowionym przez rząd organizacjom po ustalonej z góry cenie, która pokrywa wprawdzie koszt produkcji, ale jest daleko niższą od ceny, jakiej się rolnicy po dzisiejszej, korzystnej dla nich, koniunkturze spodziewają.

Twórcy ustawy o monopole zbożowym okazali się niepoprawnymi marzycielami, nie liczącymi się z rzeczywistością politykami.

(Dalej ciąg na str. 2.)

Polacy ewakuują terytoryum plebiscytowe!

Warszawa, 11 października.

(Telef.) (G.) Na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa w niedzielę 5 bm. VI dywizja stacyonowana na Śląsku Cieszyńskim zaczęła ewakuację tego terytoryum, przygotowując się do plebiscytu. Z tego powodu Rada Narodowa podejmowała w hotelu pod Jeleniem gen. dywizji Latynika i jego sztab uroczystym obiadem, w któ-

rym wzięło udział liczne grono zaproszonych gości, żegnając w ten sposób obrońcę Śląska i życząc mu świetnych czynów wojennych na nowym polu jego działania. Jak podaje „Gazeta Warszawska“, chociaż powołanie gen. dywizji Latynika na front bojowy jest dla niego zaszczytnem i chlubnym, to jednak Śląsk odczuwa odwołanie swego obrońcy w sposób dotkliwy.

Słowackie pułki w wojsku czeskim zamierzają połączyć się z armią polską!

(Od naszego podhalańskiego korespondenta.)

Nowy Targ, 8 października.

Dnia 3 października przysłałi Czesi na Spiż 67 pułk piechoty, zaś na Onawę 71-szy. Oba rekrutują się z samych Słowaków prócz szarż i oficerów, którymi są Czesi. Wojska te miały być użyte dla agitacji wśród ludności polskiej, która do Słowaków odnosiła się znacznie życzliwiej, niż

do Czechów. Pułk 71-szy stanął kwaterą w Jablonce i okolicy. Tymczasem już 4 października pośpiesznie wycofano Słowaków, a zastąpiono czeskimi żołnierzami. Stało się to z tej podobno przyczyny, iż Słowacy zamierzali przejść granicę i połączyć się z polskiem wojskiem.

Bolszewicy opuścili Woroneż i Liwny!

Wiedeń, 11 października.

(Telef.) (u) Komunikat bolszewicki z frontu ukraińskiego donosi:

Na froncie ukraińskim spokój.

Na froncie Denikina walczą nasze oddziały w okolicy Żytomierza z nacierającym nieprzyjacielem.

Zbliżamy się znowu do Kijowa. Wojska czerwone walczą znowu nad rzeką Zdwirz, którą w kilku miejscach przekroczyły.

Na południe od Czernichowa zajęliśmy wieś Krasikówkę.

Na południe od Nowogrodu Siewierskiego zostaliśmy zmuszeni pod naciskiem wroga do opuszczenia Woroneża.

Oddziały Denikina, które się wdarły do Szostenaj (?) nad Desną, zostały przez nas kontratakem wyparte.

W rejonie Siewska (?) naciera nieprzyjaciel

znaczniemi siłami, jednakże bez skutku. Wszystkie ataki wroga zostały odparte.

Na południe od Orła trwają zacięte walki. Miasto Liwny zmuszeni byliśmy opuścić. Na północ od stacji Kastornaja zdobyliśmy nieprzyjacielski pociąg pancerny.

Nad Donem atakował nas nieprzyjaciel w kilku punktach, lecz nadaremnie. Oddziały nasze oparły się w Rogowie i przepędziły nieprzyjaciela, biorąc licznych jeńców i trofea, a między nimi wiele karabinów maszynowych i 2 armaty, ponadto liczny park wozowy.

Na północ od Carycyna zacięte walki. Znajdujemy się obecnie o 25 wiorst na północ od Carycyna. 14 wiorst na zachód od Carewa odpartliśmy ataki Denikinców. 30 wiorst na wschód od Czarnego Jaru zajęliśmy miejscowość Gruszewskaja.

MARZENIA KAMIENIEWA O KIJOWIE.

Wiedeń, 11 październ. ka.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Kamińsk

oświadczył na meetingu żołnierskim, że Kijów musi być odebrany i wyraził wiarę, że wojsko czerwone nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei.

Lecz rychło nastąpiło otrzeźwienie. Rolnik tak wielki, jak i mały, okazał się głuchym na przepisy prawa, na potrzeby kraju. Jako producent zboża staje na twardym gruncie koniunktury, stosunków popytu i podaży i działa w myśl wiecznych praw ekonomicznych. Zboże w kraju w roku bieżącym nie starczy na zaspokojenie potrzeb ludności bezrolnej skutkiem nieszczęść, jakie nawiedziły liczne państwa, skutkiem zmniejszonej ilości rąk roboczych i braku nawozów.

Nawiedziła Polskę katastrofa głodowa. Dla rolnika jest to — świetna koniunktura. Prawo popytu i podaży dyktuje mu, iż cena targowa w roku bieżącym będzie bardzo wygórowana. Będzie tembardziej wygórowana, im większy okaże się głód wśród mas robotniczych, urzędniczych i drobniemiejszczańskich. Więc postanowił rolnik zboże ukrywać tak długo, aż głód przycisnie szerokie rzesze ludności miejskiej, poczem towar jego okaże się na rynku dumny i odpowiednio do sytuacji na wagę złota idący...

W komisji aprowizacyjnej sejmu i na plenum toczą się obrady nad znalezieniem wyjścia z kłopotliwej sytuacji aprowizacyjnej. Optymistów, którzyby doradzali zastosowanie monopolu zbożowego, opartego na przypuszczeniu, iż rolnicy dobrowolnie oddadzą swe zapasy ponad własne potrzeby państwu, tych optymistów dziś już nie ma. Pojawiają się natomiast inne remedia. Reprezentanci miast, posłowie z pod znaku P. P. S. i N. Z. R. chcą egolistyczną duszę rolnika-producenta pokonać przy użyciu asysty wojskowej. Domagają się całkowitego sekwestru zboża. Chcą krótko mówiąc wydać rolnikom polskim wojnę. Nie ludźmy się bowiem. Po krótkim doświadczeniu w roku bieżącym z monopolem zbożowym, możemy śmiało twierdzić, iż sekwestr zboża, to wojna wewnętrzna. Wbrew hasłu P. P. S.: koniec z wojną, otrzymamy nowy front bojowy. W którym po jednej stronie rowów strzeleckich stać będzie rząd i ludność miast i ośrodków przemysłowych, po drugiej zaś znajdzie się solidarnie idąca większa i średnia własność z włościanstwem. Wojny tej przypuszczalnie nie wygraliśmy. Natomiast skutki wojny domowej dążyły się w krótkim czasie odczuć na innych frontach wojny. Wątpię przeto należy, czy rząd na sekwestr się zdecyduje.

Wobec tych maksymalistów występują jako minimaliści zwolennicy kontyngentowego systemu. Ci pragną, by rząd następujący zawarł pakt z rolnikami: Rolnik dostarczy rządowi pewnego kontyngentu zboża dla bezrolnej ludności po cenie z góry ustalonej. Będzie to ofiara z jego strony, którą mu rząd pozwala powetować. Bo pozostała ilość zboża ma być przedmiotem wolnego handlu. Nie wątpimy, że w razie przyjęcia tego systemu cena, po jakiej rolnik zwolnione zboże sprzedawać będzie, wyrówna mu z procentem utratę zysków, poniesioną przy kontyngencie. Ten moment czyni projekt kontyngentowego systemu bardziej prawdopodobnym; projekt ten jednak nie jest pozbawiony pewnego optymizmu, który również może się okazać nieuzasadnionym. Doświadczenia lat poprzednich nie pozwalają oddawać się złudzeniom.

Posłowie-włościanie wreszcie, ci najbardziej znający duszę rolnika, przychodzą do Sejmu z wnioskiem, któremu jednej nie można odmówić zalety, a mianowicie głębokiego realizmu, pozwalającego przypuszczać, iż ich słowo ciałem się stanie. Włościanie domagają się wolnego handlu zbożem, domagają się aprobaty rządu na wyciągnięcie z kieszeni miejskiego proletariatu umysłowego i fizycznego ostatniego grosza, byle rolnik mógł w pełni wyzyskać koniunkturę, wykorzystać katastrofę aprowizacyjną, jaka na Polskę spadła.

I nie zrażają się panowie rolnicy tem, że cena targowa zboża w dzisiejszych warunkach będzie z konieczności tak wysoka, iż nie zniósą jej masy ludności. A przy wolnym handlu cena dziś musi być tak wysoka. Bo zagranicą jest na dzień dzisiejszy spustów zanurknięta dla nas skutkiem braku środka płatniczego, przy pomocy którego mogliśmy zboże zagranicą nabyć. Więc rzucą się zamożni na znajdujące się w kraju zboże, zapłacą za nie tyle, ile dyktuje rolnik-producent; masy niezamożne mogą zginąć z głodu. Chłop potęga jest i baba.

Lecz tym razem trzeźwa napozór kalkulacja rolnika-producenta okaże się w skutkach fałszywą. Broń, którą rolnicy dziś się posługują, jest obosieczna. Wyzyskanie koniunktury na rynku zbożowym oznacza kryzys przemysłowy w miastach, jest zapowiedzią strajków i ruchów, których skutków przewidzieć nie można. Ceny wszystkich artykułów (poza zbożem) podniosą się skutkiem tego w tym stopniu, w jakim pójdzie w górę cena zboża. Rolnik nadwyżkę swych dochodów będzie musiał zwrócić miastu w formie zwiększonych cen wszystkich artykułów zarówno pierwszej potrzeby, jak i zbytkownych. Zyskiem przeto niedługo będzie się cieszył. Przytem zaś naraża na szwank pokój i bezpieczeństwo kraju, które i na rolniku srodze się może zemścić. A wreszcie polityka rolników zmusi rząd do forsownych zakupów zagranicą na najgorszych warunkach. Minister skarbu, który dziś opiera się je-

szcze wyasygnowaniu ostatnich zapasów pieniężnych państwa na cele zakupów zboża zagranicą, ulegnie, skoro postawa rolników okaże się niewzruszoną, jak dotąd. Do 10 miliardowego długu państwowego, jaki nam już narósł w pierwszych dziesięciu miesiącach naszego samolśnego bytu, dołączy się drugi 10 miliardów długów z tytułu zakupów zboża zagranicą. Waluta nasza, dziś tak mało warta, spadnie jeszcze niżej. Rolnik za swe zboże zyska dużo papierków, ale te wskutek „trzeźwej kalkulacji“ rolnika nie będą nic warte.

Głód w kraju, niebываła drożyzna wszystkich artykułów, kryzys i wrzenie w miastach i ośrodkach fabrycznych, a wreszcie upadek naszej waluty — oto skutki przypuszczalne postawy naszych rolników. Odczuja je oni na własnej skórze. Tym razem gotowi się przeliczyć

Europie zabraknie żywności dla 50 milionów ludzi.

Wywiad z Szefem Sekcji Rozdzielczej min. aprowizacji p. Arctem.

Warszawa, 10. października.

„Przeгляд Wieczorny“ otrzymał od szefa Sekcji Rozdzielczej p. Arcta następujące informacje:

Według obliczeń komisji ekonomicznej ententy, w bieżącym roku gospodarczym zabraknie w Europie żywności dla 50 milionów ludzi

(nie licząc Rosyi).

(Ponieważ Kanada i Australia nie będą mogły zupełnie w r. b. wysłać zboża do Europy, cała bowiem ich nadprodukcja zarezerwowana została dla Indyi, którym grozi głód, od najdawniejszych czasów niepamiętany, zaś Ameryka nie obliczyła jeszcze swoich zapasów i nie wie, ile będzie mogła dla Europy przeznaczyć — więc sprawa wyżywienia Europy nie będzie zadaniem łatwym.

— Kopalnie węgla w Europie wytwarzają tylko 65 proc. normy przedwojennej,

przytem z tendencją zniżkową (u nas na szczęście, daje się zauważyć zjawisko odwrotne).

Oczywiście, zmniejszone wydobycie węgla wpłynęło deprymująco na stosunki przewozowe i dostawy do Europy z Ameryki opóźniło bardzo. Na stan normalny ruchu przewozowego na razie liczyć nie można.

Kilozram masła np. kosztuje 16 franków; jeżeli więc zgodzić się na to, że frank tam odpowiada marce tutaj, to

ceny są we Francyi niższe,

natomiast jeżeli uwzględnimy różnicę kursu waluty, to okaże się, że jesteśmy najtańszem miastem na świecie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że kraje Zachodu, które zniosły organizacje żywnościowe po zakończeniu wojny,

wracają obecnie do systemu kartkowego

Równocześnie wchodzą w życie nowe, częstokroć ostre bardzo prawa przeciwko lichwie żywnościowej i wogóle spekulacji.

Przy francuskim ministeryum aprowizacji stworzone stanowisko komisarza specjalnego do spraw walki z lichwą i spekulacją.

To samo widzimy w Anglii i Ameryce. Najenergiczniej prowadzona jest ta walka w Stanach Zjednoczonych.

Wyszukują tam z jednej strony składy paskarskie milionowej nieraz wartości i nakładają na winnych ukrywania towarów olbrzymie kary — z drugiej zaś strony rzucają na rynek olbrzymie ilości towarów demobilizacyjnych.

Na jak szeroka skalę prowadzona jest ta akcja, świadczy o tem choćby fakt, że towary demobilizacyjne sprzedawane są

w 800.000 urzędach pocztowych i szkołach.

Nie dziwnego, że wobec takich zarządzeń ceny w Ameryce spadły.

W Europie mimo walki ze spekulacją, dają się odczuwać duże trudności żywnościowe.

W Anglii brak masła, we Francyi cukru.

Zresztą w stosunku do cen przedwojennych, ceny żywności w tych krajach wzrosły mniej, niż u nas, mimo, że ceny pracy wzrosły ogromnie i wznoszą się ciągle.

Obecnie praca fizyczna lepiej jest opłacona, niż umysłowa, a zaznaczyć trzeba, że we Francyi np. zatargi między pracą a kapitałem łagodzą poczucie niebezpieczeństwa niemieckiego i obawa zmarnowania wyników zwycięstwa.

Jak Niemcy dążą do zniszczenia Polski?

Co powiedział gen. Rozwadowski współpracownikowi „Temps'a“?

Paryż, w październiku.

„Temps“ umieścił obszernie streszczenie poglądów gen. Rozwadowskiego, szefa misji wojskowej polskiej w Paryżu, na operacje wojenne armii polskiej. Brzmi ono jak następuje:

General wskazał na wysiłki Niemiec po klęsce na wschodzie. Nie mogąc wprost zaatakować z powodów militarnych i dyplomatycznych Polski, jako sprzymierzeńca Ententy, Niemcy postanowili zaatakować ją pośrednio przy pomocy jej sąsiadów.

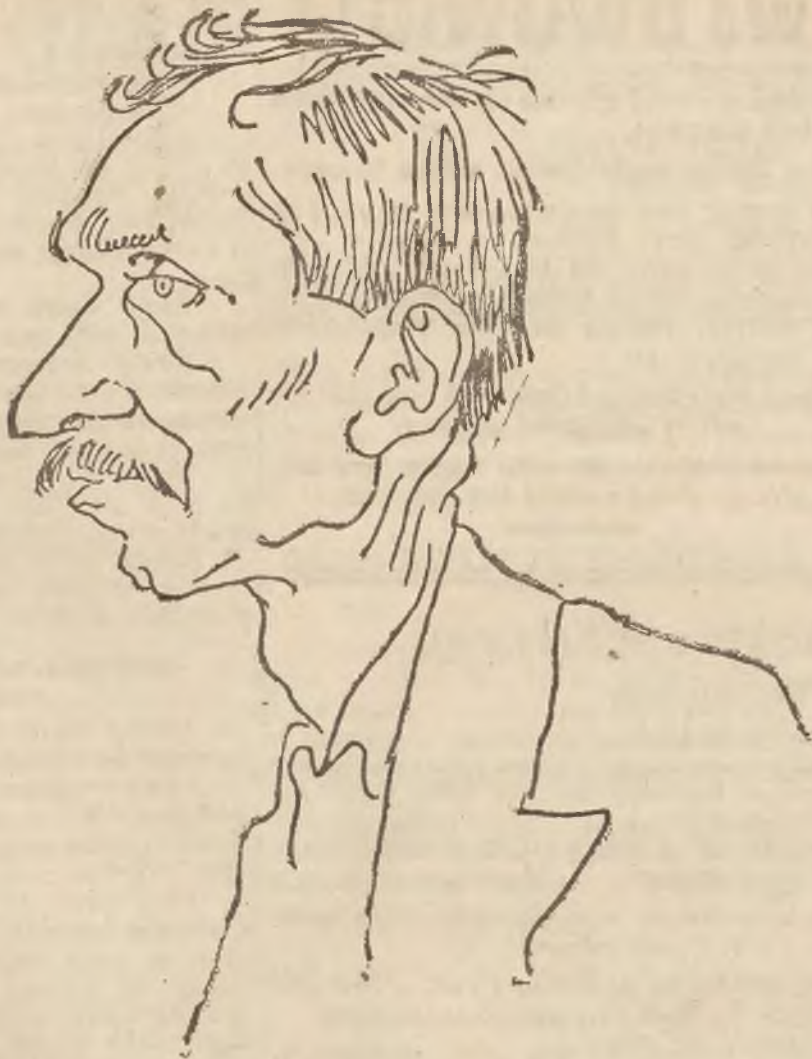
Ofenzywa rozpoczęła się od ataku Rusinów w Galicyi Wschodniej.

Arma rusińska była w tym celu specjalnie zorganizowana przez Austryę i uzależniona całkowicie od sztabów niemieckich.

Jednocześnie Niemcy do dziś dnia zaopatrują bolszewików w broń, mundury, instruktorów. Ująwszy władzę na Litwie, Niemcy starali się sprowożować wojnę między Polską a Litwą, aby powtórzyć manewr galicyjski od północy. „Jeżeli dzięki starej przyjaźni i wspólnej kulturze Polski i Litwy, Niemcom nie udało się jeszcze doprowadzić do wybuchu wojny, to jednak uczynili rzeczą trudną porozumienie polsko-litewskie

i mogli od czasu do czasu zagrażać poprzez Litwę armiom polskim, działającym na froncie bolszewickim“.

W Kurlandyi wreszcie Niemcy zorganizowały armię niemiecko-rosyjską v. d. Goltza w celu zapewnienia sobie wyłącznego wpływu nad Bałtykiem, zachowując kontakt z bolszewikami, a jednocześnie w celu



Witos

Poseł WITOS.

JAN STUR.

Wojna a twórczość.

2. Żeromski: „Walka z szatanem“.

(Ciąg dalszy.)

Przybyszewski — Reymont, Sieroszewski — Kasprowicz. Nazwiska święte i wiele mówiące. A każde z nich opowiada o innej wartości, która szczytowego osiągnęła napęcia, sławą swoją opromienia naród i dorzuca do kulturalnego dorobku ludzkości garść kosztownych myśli, uczuć i dźwięków. A jednak dzieła onych czterech twórców to ni by skały, wznoszące się nagle, bez stopniowania z pośród dookolnej płaszczyzny. Brak im bezpośrednio organicznego związku z przeszłością naszego piśmiennictwa. Leżą w poboczu drogi, którą kroczy duch polski, wylamujący się z pod więzów i kajdan narodowości ku wszechludzkiemu zagadnieniu i mękom.

W przeciwieństwie do nich jest Stefan Żeromski jednym z wirów ciągłego pasma górskiego, ogniwa łańcucha, który oplatając się wokół stóp Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego nie stracił potąd swej mocy i radby także najmodniejszego tytana powstrzymać w zwycięskim pochodzie.

Towianizm dźwignął Mickiewicza ponad ból narodowy, a raczej odstąpił mu prawdę, że sprawa polska jest sprawą wszystkich ciemionych i że naodwrot jakiegokolwiek gnębione ciało, gdziekolwiek pętany duch opażnia chwilę polskich wyzwoleń. Zapominając o Kordyanie i Anhelim jednoczy Słowacki w swej „Nauce” Króla-Duchą Polaka z dążeniem całego człowieczeństwa ku Je-

rozolmie rozslonecznionej z wizji apokaliptycznej świętego Jana. W „Akropolis” lub „Nocy listopadowej” utożsamia Wyspiański dzieje nadwiślańskie z historią skamandrowych fal, uniesienie podchorążych z porywem wojennym greckich bogiń zwycięstwa, zwalczających brutalną siłę Aresa — Konstantyna.

A Żeromski?

Wojna światowa zastała go u wrót spichrzy, pełnych zlanego krwią serdeczną płonu. Zbierał go przez szereg długich, długich lat z ugoru nędzy, która z rodzimego wylęła się padołu, a ujawniła całą swą ohydę w dziwnej dwupostaciowości. Niewola narodu i niewola ludu. Prześladowanie kultury i prześladowanie pracy. Obie te formy zazębiają się o siebie, przecinają częstokroć swe kręgi, a jeszcze częściej zmagają się ze sobą. Chcąc określić stosunek Żeromskiego do zaznaczonego wzwyż problemu, należy do pewnego stopnia zrezygnować z chronologicznego rozpatrzenia jego twórczości.

Dusza poety bowiem, zanim się wypowie, nader rozległe ogarnia horyzonty. Przeto, gdy poczyna uzewnętrzniać swą treść w działach, rzecz prosta, następujących po sobie, ujawnia zagłębienia, któremi zajmowała się w jednym i tym samym czasie. Dopiero, skero nastąpiło owo pierwsze wykładanie zgromadzonego materiału, można mówić o pewnym rozwoju, o następstwie nierównoległych do siebie przeżyć.

„Ludzie bezdomni” i „Popioły”: — dwie zasadnicze struny, szarpiące aż po dzień dzisiejszy Żeromskiego serce i mózg i nerwy. Jak już zaznaczyłem, z jednej strony trud społeczny, kopalnia-ny, stanowy.

uczynienia niemożliwą wszelką wspólną akcyę Polski i państw Bałtyckich,

która mogłaby przeciąć kontakt Niemców z Rosyanami.

Ponadto przez wywołanie powstania na Górnym Śląsku Niemcy chcieli doprowadzić do wkroczenia wojsk polskich na Śląsk i wojny z Polską w chwili bardzo dla Polski niekorzystnej.

Polka odradzająca się natyka się wciąż na intrzygi niemieckie.

Z punktu widzenia militarnego zadania Polski były niezmiernie ciężkie. Przed dziesięciu miesiącami nie miała armii, brakowało jej wszystkiego poczynając od broni, kończąc na odzieży i żywności. Zastąpić je musiałoby męstwo i zapal.

Pierwsze wysiłki Polaków

były zwrócone przeciwko Rusinom, a właściwie wpływowi i organizacyom niemieckim w Galicyi wschodniej, gdyż ta walka nie może być uważana za wojnę między narodami polskim a rusińskim, a tem mniej za wojnę polsko-ukraińską.

Rezultat walki jest znany: wojskowe organizacje niemiecko-rusińskie zostały rozproszone, wodzowie niemieccy uciekli na Ukrainę i spokój w kraju przywrócono.

Z kolei trzeba było

wypędzić bolszewików z terytoryów Polski

W tym celu Polacy musieli zawładnąć linią kolejową: Wilno — Mińsk — Luniniec — Sarny — Równo. Ale zdobycie tej linii, zapewniające posiadanie terytoryów uwolnionych od bolszewików, narażało wszakże armie polskie na stałe niebezpieczeństwo ze strony armii Sowieckich, rozporządzającej za swym frontem koleją Witebsk — Orsza — Żlobin — Korosteń i dzięki niej, mogącej przerzucać wojska niespodziewanie z jednego odcinka na inny. Armie polskie w celu pozabawienia bolszewików tej korzystnej pozycyi muszą posuwać się dalej na wschód, przecinając główną linię komunikacyjną wroga i zmuszając go do cofnięcia się w głąb kraju. Akcyę ta ma ogromną doniosłość, gdyż niemożliwi bolszewikom przygotowanie operacyi na zachód od tej linii kolejowej na długi przeciąg czasu.

Ale najważniejszą i najpilniejszą sprawą w danej chwili jest

przerwanie kontaktu Niemców z bolszewikami,

A z drugiej?

Zrazu jeno podmalowanie o szerokim rozmachu. Narodowej duszy fundament i tło. Obraz nie jaskrawy, nie Matejkowskie huczne skrzydła husarskie, ale kolory szare, ciemne, ponurą zgrozą przepojone, jak obrazy Goi. A przy ich pomocy skreślona sylweta zbiorowego żołnierza, — tula-cza, czy mu na imię Rafał Olbromski, czy Krzysztof Cedro, czy książę Gintult. Epicka szerokość, gestów wale, zewnętrzność ruchów, niepełne jeszcze wnikięcie w głąb.

Nierównie strzeliste są Maryackie wieże. Nierówną miarę przykłada Żeromski do obydwu dróg, któremi radby równocześnie kroczyć. Więc z ogólnego tła Golgoty narodowej coraz to nowe wyrwa kawały serca fluzgającego serdeczną krwią; w zakamarkach polskości coraz to nowych dopatruje się tęsknic, nastrojów, borykań się, walenia pięścią w cyklopiczny mur. Sulkowski, Wdarty, Żółkiewski, Róża, Rozłucki: — czy też wrogów, czy też nasze — syzyfowe prace?

A jeno w porowolucyjnym, posagowym dramacie (coż że nie jest sztuką świetnie „sceniczną?”) pokazuje swą twarz spuchniętą od pyskobicia rosyjskich żandarmów nie naród polski, ale polski lud. A jeno w „Dziejach Grzechu” ukazuje się znowu sponiewierana dola, jakiejby, niekoniecznie polskiej jednostki. A jeno Bezmian, który Ajnosów polskiego uczył języka, dowodzi, że jednak, gdzie się szczypli kulturę: wszędzie mażna, służąc ludzkości, służyć ojczyźnie.

C. d. n.

!! NAPIERKOWSKA W ŁWOWIE !!

istniejącego obecnie przez Litwę i Łotwę. Jest to konieczne, aby położyć kres zaopatrywaniu bolszewików w broń, amunicję i instruktorów. To zaopatrywanie przesyłane jest rzekomo dla armii niemieckiej w Kurlandii. Z punktu widzenia politycznego przerwanie kontaktu jest jeszcze bodaj donioślejsze. Niemcy, gruntując swe panowanie w krajach Bałtyckich, zamykają tamtędy drogę sprzymierzeńcom do Rosji. Dopóki Niemcy pozostaną na Litwie, Łotwie i w Kurlandii, wszelki kontakt aliantów z Rosją będzie niemożliwy.

Próby zawarcia pokoju przez państwa Bałtyckie z Rosją właśnie zmierzają do zamknięcia Europy dostępu do tych krajów, zostawiając go tylko Niemcom, którzy posiadają do nich bezpośrednią drogę przez Tylżę i Mitawę. Jeżeli alianci

nie zdołają zniszczyć zupełnie planów niemieckich w krajach bałtyckich,

Rosja w krótkim czasie wpadnie w ręce Niemców.

Na pytanie, jaka będzie przyszła akcja wojskowa Polski, odparł generał:

„Polska wykonała już bardzo znaczny wysiłek wojskowy, wysiłek ponad jej bezpośrednie aktualne interesy. Mogłaby się podjąć uregulowania spraw bałtyckich, ale

ma prawo bezwzględne i obowiązek wymagać poważnej współpracy aliantów.

Ta sprawa interesuje nie tylko Polskę, lecz cały świat, którego akcja winna być zbiorowa.

Struktura władzy Rosji kontrrewolucyjnej.

Wywiad z posłem ros. Kutiepowem.

Warszawa, 10. października.

Dyplomatyczny przedstawiciel rządu rosyjskiego w Polsce p. G. Kutiepow w rozmowie z współpracownikiem piśmie rosyjskich w Warszawie, p. W. Iuzewskim, udzielił następujących informacji:

Niewątpliwie przedewszystkiem interesuje pana

struktura tej władzy rosyjskiej, którą obecnie uosabia admirał Kołczak,

od której otrzymałem dyplomatyczne pełnomocnictwa — rozpoczął p. Kutiepow.

Obecna antybolszewicka Rosja składa się z trzech narazie odrębnych części,

1. Syberyi, gdzie przebywa rząd, rozległego północno-zachodniego kraju, gdzie gen. Judenicz rozwija swe wojenne operacje na drogach, wiodących do Petersburga.

Jak panu wiadomo, powyższe terytoria połączone są pod władzą adm. Kołczaka.

Rząd rosyjski znajduje się obecnie w Omsku. sprawami zagranicznymi zarządza p. Sukin, wiceminister spraw zagranicznych. Przy gen. Denikinie znajduje się drugi wiceminister spraw zagranicznych p. Nieratow, który ewentualnie ma zastępować gen. Denikina.

Ministrem spraw zagranicznych mianowany został p. Sazonow,

który obecnie przebywa w Paryżu. Od niego właśnie otrzymałem pełnomocnictwa, które w nieobecności p. Paderewskiego, przedstawiłem wiceministrowi spraw zagranicznych p. Skrzyżkiemu.

Otrzymałem polecenie od mego rządu

nawiązać z rządem polskim najściślejsze stosunki.

Jestem najzupełniej przekonany — ciągnął p. Kutiepow — że nasze wzajemne stosunki opierać będą na wspólnym interesie, który łączyć będzie zmartwychpowstałą Polskę z nową, odradzającą się Rosją. Z niecierpliwością oczekuję spotkania wojsk polskich z wojskami gen. Denikina, a walka ze wspólnym wrogiem niewątpliwie musi nas połączyć.

Wierzę głęboko, że nie upłynie 1 i pół — do 2 miesięcy, jak Moskwa zostanie oswobodzona

od rządów sowieckich, kraj cały przystąpi do szybkiej odbudowy państwowości swojej.

Odnosnie do stosunku do państw nadbałtyckich p. Kutiepow nadmieniał, że w tym względzie żadnych informacji udzielić nie może, ponieważ nie wchodzi to w sferę jego dyplomatycznej działalności.

Cała uwaga nas, Rosyan, zwrócona być winna w jedną stronę,

w jeden punkt zalanej krwią rosyjskiej ziemi — Moskwę!

Oswobodzenie Moskwy — to najbliższe nasze zadanie. Po za nią nie może być żadnych innych zagadnień.

Na zakończenie p. Iszewski zwrócił się do swego interlokutora z zapytaniem

o dalszych losach komitetu rosyjskiego w Warszawie,

pełniącego do tej chwili nairozmaitsze funkcje w związku z obroną interesów rosyjskich.

— Wszystko, co tylko wchodzi w zakres moich nisyi — wyjaśnił p. Kutiepow — będzie wyłączone z kompetencji komitetu, który zajmie się wyłącznie dobroczynnymi i kulturalno-oświatowymi sprawami kolonii rosyjskiej.

„Strzelcy! Walcząc, zwyciężcie, po waszej stronie jest prawda i święty obowiązek. Wojsko nasze zdobyło Kijów. Lecz nasze zadanie jeszcze nie jest spełnione.

Przypomnijcie sobie obietnicę:

„Oddamy siało i duszę”, którą złożyliście, przechodząc przez Zbrucz. Po dotrzymaniu danego słowa, uwolnieniu Ukrainy i zaprowadzeniu porządku, będziecie mogli wrócić do ojczyzny. Pamiętajcie, iż tylko wasza praca, wasze wysiłki i krew zbudują niezależną i samodzielną Ukrainę.

Drugą mowę wypowiedział prezes winnickiego związku ludowego, Dutycz:

„Długo walczył naród ukraiński o swoją wolność i wiele przeżył. Był pod wpływem nieprzyjacielskiej agitacji bolszewików, pod wpływem obcych mu ludzi, lecz walczył go.

Wojsko nasze bosa, głodne, zwyciężyło wroga. Lecz zło polega na tem, iż nie jest to nasz ostatni wróg. Kiedyśmy walczyli z bolszewikami (!). Polacy zabrali nam Galicyę i część Wołynia, Lecz lud ukraiński nieraz już wychodził zwycięsko z ciężkich sytuacji”.

ODEZWA PETLURY DO WOJSK UKRAIŃSKICH.

Ataman naczelny wysłał następującą odezwę do wojsk po wypadkach kijowskich:

„Sławni wojownicy! Serce naszej Ukrainy, złotogłowy Kijów, został uwolniony przez zaciętą walkę zjednoczonych sił ukraińskich ze szponów rosyjskiej czerwonej sotni.

Lecz czarna sotnia nie dała nam skorzystać z owoców zwycięstwa. Zdradziecko napadała w nocy na nasze wojska i wyparła je ze stolicy. Głęboki żal ogarnia serca kozaków na myśl, że czysty Kijów znów znajduje się w obcych rękach. Nasze wysiłki poszły na marne. Lecz im większa jest krzywda narodu, tem potężniejsze siły budzą się wśród wojska, które zaznało już dużo złego od wroga”.

Petlura wzywa następnie do nie tracenia wiarę i ufności, przypominając, jak rok temu udało się siłami powstańców uwolnić Ukrainę z pod władzy hetmana. „Niepowodzenie nasze, każdy krok wroga naprzód, powinien obudzić jeszcze większy zapal do walki o wyzwolenie kraju... Nie zapominajmy, iż Kijów musi być nareszcie w rękach nie czarnej i czerwonej sotni rosyjskiej, lecz w rękach Ukraińców. Naprzód, do walki o szczęście ojczyzny!”

Odezwe podpisał naczelny ataman Petlura, naczelnik sztabu at. Junakow i kwatermistrz sztabowy, gen. Kurmanowicz.

UKRAIŃCY TERORYZOWANI.

Z Koziatyna donoszą: W Kijowie panuje straszny terror, jakiego Ukraińcy nie doznali nawet przy bolszewikach. Ochotnicy wyszukują ukraińskich działaczy, członków Centralnej Rady i osoby, które brały udział w powstaniu przeciwko hetmanowi i aresztują. Dzięki takiemu terrorowi ukraińscy robotnicy i inteligencja opuszczają Kijów.

JAK DENIKIN ROBI „PORZĄDEK“ NA UKRAINIE

(zet) Wiedeńska „Wola“ zamieszcza następującą korespondencję z Ukrainy:

„Wojska Denikina, które przyszły niby to celem przywrócenia „porządku“ i „prawa“ na Ukrainie, plądrują po miastach i po wsiach nie gorzej niż, więcej po ludzku od bolszewików, od których przyszły „wybawienie“ ludność. Zabierając wszystko, co się nadarzy, u włościan, znęcają się oni bez miłosierdzia. Po miastach, a osobliwie w Kijowie wyszukują wszystkich Ukraińców i rozprawiają się z nimi, jako ze zdrajcami „jedynnej i niepodzielnej“, wtrącając setkami do więzienia lub rozstrzelując ich. Znamienne jest również to, że do „zdrajców Rosji“ zaliczają katy denikińskie także wszystkich tych, którzy brali udział w powstaniu przeciw hetmanowi. Celem uchronienia się od okrucieństw i znęcania się popleczników Denikina, Ukraińcy opuszczają masowo Kijów i inne miasta, te straszne gniazda czarnej reakcji. Okoliczne wsie, przepelnione nieszczęśliwym zbiegami, przyjmują otwartymi ramionami swoich braci, którzy musieli uciekać ze „swojej, nieswojej ziemi”.

Co się dzieje na Ukrainie?

Łwów, 11 października.

PRASA UKR. ROZGORYCZONA.

Pisma ukraińskie rozgoryczone w najwyższym stopniu postępkami gen. Denikina, podają skwapliwie wiadomości o szerzących się na jego tyłach powstaniach.

Urzędowa „Ukraina“ podaje nawet bardzo ważną wiadomość o przejściu na stronę ukraińską pułku kozaków kubańskich, co jest możliwem ze względu na zatarg gen. Denikina z Radą Kubańską i wskutek tego ekazywanie przez sfery kubańskie sympatii i ciężenie ku niezależnej Ukrainie.

Ta sama prasa donosi, iż w gubern. charkowskiej w okręgu Elżawetgradu i Aleksandrowska ludność powstała przeciwko armii ochotniczej. Gub. kijowska ucielesniona bardzo wrogo względem gen. Denikina, znajduje się w przededniu powstania.

„Trudowaja Gromada“ otrzymała wiadomość,

iż kolo Kizjaru operuje obecnie przeciwko Denikinowi oddział, składający się z 15 tys. partyzantów. Drugi oddział, 12-tysięczny, walczy w okręgu góry Nidnik. Łączą się z nimi dezertery z armii Denikina, byli wojskowi rosyjscy we Francji, których tu przysłano dla walki z bolszewikami. Powstańcy są bardzo groźni i niebezpieczni dla Denikina, niszczą drogi, wysadzają mosty i urządzenia telegraficzne.

W walkach kolo Noworosyjska armia ochotnicza cofnęła się pod naporem powstańców.

JAK SIĘ CIESZYLI PO WZIECIU KIJOWA?

W Winnicy dnia 1 września odbyło się święto z powodu zajęcia Kijowa przez, jak sądzono Ukraińców, nie doszła bowiem jeszcze wówczas wiadomość o konflikcie z gen. Denikinem.

Gazeta „Szlachy“ podaje mowę, jaką miał do żołnierzy przedstawiciel naczelnego dowództwa armii galicyjskiej:

!! HURAGAN ŻYCIA !!

SPRAWĘ EWAKUACJI OBSZARÓW NADBALTYCKICH ROZSTRZYGNIE KOMIS. ŚLEDZCA.

Wiedeń, 11 października.

(Telef.) (G) „Telegraphen Comp.“ donosi z Hamburga: „Hamburger Fremdenblatt“ twierdzi, że najwyższa Rada koalicyjna w Paryżu w odpowiedzi na notę niemiecką podniosła, iż odpowiedź ta nie jest zupełnie zadowalająca. Mimo to Rada najwyższa godzi się na to, aby sprawę ewakuacji prowincji nadbałtyckich rozstrzygnęła komisja śledcza. Polityczne koła niemieckie uważają tę notę za korzystną dla Niemiec.

NACZELNIK PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA.

Kraków, 11 października.

(Telef.) (G) „Kurier Ilustr.“ dowiaduje się, że w związku z uroczystością upamiętnienia zjednoczenia armii polskiej, zapowiedziana na 19 bm. w Krakowie, oczekiwany jest przyjazd Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa przybędzie tutaj na zaproszenie Komitetu obywatelskiego, którego delegacja z p. Włodzimierzem Tetmajerem na czele stanęła onegdaj na posłuchaniu w Belwederze i przedłożyła Naczelnikowi w tym względzie szczerze życzenia ludności.

NOWE SZCZEGÓŁY AFERY WĘGLOWEJ.

Cieszyn, 11 października.

(Telef.) (G) W sensacyjnej sprawie wywozu węgla z Czech zaznaczyć należy, że przekupwane funkcyjaryuszy urzędu przywozu i wywozu uprawiało konsorcjum banków wiedeńskich, które wydało na ten cel 3.400.000 K. Dotychczas stwierdzono, że 3.700 wagonów węgla wywozowego, pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego, głównie z kopalni hr. Wilczka z Polskiej Ostrawy. Certyfikaty niewypelnione wydawał sam wicedyrektor urzędu przywozu i wywozu Vambersky (wczoraj podano mylnie Vambert).

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

Kraków, 11 października.

(PAT). Jak podają dzienniki, aresztowano onegdaj w Oświęcimiu pod zarzutem szpiegostwa pewnego mężczyźnię, który przybył z Wiednia z transportem jeńców polskich. Podał on, że jest chorążym serbskim i nazywa się Aleksander Prekonowicz. Legitymował się dokumentami, które jednak wzbudzały nieufność. Okazało się, że pochodzi z Poznańskiego, służył w wojsku pruskim i że przez pewien czas miał pełnić we Francji służbę szpiegową na rzecz Niemiec. Zachodziło podejrzenie, że obecnie chciał on podobną działalność rozpocząć w Polsce.

LISTY GOŃCZE.

Kraków, 11 października.

(PAT). Nadeszły tu ze sądu okręgowego w Rzeszowie listy gończe za niejakim Janem Leśniakiem, który w towarzystwie 4 innych jeszcze spółników włamał się do zakładu zastawniczego w Rzeszowie, gdzie skradł papiery wartościowe i kosztowności na łączną sumę 2.000.000 koron.

ZNOWU NAPAD RABUNKOWY.

(Od naszego korespondenta przemyskiego).

Przemysł, 10. października.

W noc z 28. na 29. września br. zdarzył się znowu zuchwały napad rabunkowy, którego ofiarą padli dwaj kupcy, Berl Schuster i Jankiel Fajerstein. Wymienieni mając przewieźć znaczny zapas towarów, załadowali je na furę i w towarzystwie 16-letniego parobka, Jacka Chmury, puścili się w drogę do Pruchnika.

Ledwie wylęchali z Rokity, wypadła ukrytych w przydrożnym rowie pięciu bandytów, uzbrojonych w karabiny i granaty. Dwaj napastnicy zatrzymali konie, inni rzucili się na jadańców i silnie skrupowali ich sznurami. Następnie zabrali bandyci z fure wszystkie towary, przedstawiające wartość około 26.000 koron, odprzeżli

konie i zbiegli z całym dobytkiem, zostawiając próżną furę i trzy związane ofiary rabunku.

Zandarmerya wdrożyła energiczny pościg za

bandytami, dotychczas jednak nie zdołała żadnego z nich pojmać.

Sigma.

D'Annunzio opuszcza Riekę!

Miasto obsadzi regularna armia!

Wiedeń, 11 października.

(Telef.) (G.) Z Rieki donoszą, że d'Annunzio po konferencji z ks. Aostą postanowił wycofać

się z Rieki, którą zajmie regularne wojsko włoskie. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

BIAŁE GWARDYJE IDĄ NA BUDAPEST.

Wiedeń, 11 października.

(Telef.) (G) Dzienniki donoszą z Budapesztu, że „białe gwardye“ węgierskie idą na Budapeszt, aby stamtąd wypędzić Rumunów.

WIELKA PARTYA ANTYBOLSZEWICKA W ANGLII.

Wiedeń, 11 października.

(Telef.) (G) „N. W. Tagblatt“ donosi z Londynu, że utworzono tam została wielka partya antybolszewicka, której celem jest ochrona Anglii przed ewentualnymi przewrotami bolszewickimi.

WYPADEK Z AEROPLANEM NA BŁONIACH RAKOWICKICH.

Kraków, 11 października.

(Telef.) (G) „Kurier Ilustr.“ podaje, że na Błoniach Rakowickich zdarzył się wczoraj wypadek z aeroplanem, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą większych ofiar. W porze południowej przechodnie ujrzeni aeroplan, szybujący w powietrzu w wysokości około 20 m. Nagle aeroplan stracił równowagę, zachwiał się i spadł. Dwaj oficerowie znajdujący się na aeroplanie mieli odnieść ciężkie rany, a sam aparat znaczne uszkodzenia.

Sensacy na sztuka w londyńskim teatrze Drury Lane.

Teatr trzykrotnie spalony i odbudowany. — Pierwszorządne dekoracje i maszynerya. — Prawdziwy ogród na scenie. — Ludzacy widok fabrykacji stali. — Konferencya pokojowa i „Wielka Czwórka“. — Uprawdzeniej automobilem i oberwanie chmury. — Jaskinia apaszów i powódź. — Dzień zwycięskiego pokoju. — Jeniec, który stracił pamięć. — Pochód armii sprzymierzonych. — Skruszona grzesznica. — Szczęśliwy koniec.

Londyn, we wrześniu.

Drury Lane jest najstarszym teatrem londyńskim. Zbudowany w r. 1663, spalił się trzy razy i trzykrotnie został odbudowany. W r. 1812 otwarcia gmachu, obecnie jeszcze istniejącego, dokonał lord Byron.

Drury Lane jest teatrem spektaklowym i rozporządza odpowiednią do tego celu olbrzymią sceną, bajecznymi dekoracjami i maszyneryą o najnowszych urządzeniach technicznych, umożliwiającą zupełnie realistyczne przedstawienie zjawisk w przyrodzie i zadziwiających naturalnością wypadków katastrofalnych.

Od sztuk przeznaczonych dla teatru Drury Lane nie wymaga się wysokich zalet literackich ani subtelnej psychologii; preparuje się je w ten sposób, ażeby akcja w nich była żywa, możliwie awanturzysta, trzymająca uwagę widza w ciągłym napięciu, zaprawiona dostateczną dawką melodramatu, a przedewszystkiem obita w sensacyjnej sceny widowiskowe.

Wszystkie te cechy posiada najnowsza, nawiąskująca aktualna sztuka „The great day“ (Wielki dzień) wystawiona z końcem września w teatrze Drury Lane. Wielki dzień, to naturalnie 19. lipca, dzień pokoju — to cel, do którego zdąża pięcioaktowa sztuka, a droga do celu tego prowadzi przez najrozmaitsze przeszkody materialnej i moralnej natury.

Pierwszy akt rozgrywa się w ogrodzie — w dużym, prawdziwym ogrodzie, w którym kwitną białe i lilowe bzy. Młoda panna odrzuca propozycję lorda i oddaje swą miłość i rękę wbrew woli ojca Frankowi, synowi przemysłowca. Frank w fabryce swego ojca wynalazł nowy wyrób stali, któremu przypisują wielkie dla wyniku wojny znaczenie. Drugi akt przenosi widza do fabryki stali. W chwili, gdy Frank z narażeniem życia przystępuje do wypróbowania swego wynalazku, zjawia się czarny charakter sztuki — pierwsza żona Franka, która te właśnie chwile wybrała, aby mu wyjawiać, że wiadomość o śmierci jej była nieprawdziwą, że zatem drugie małżeństwo jego jest nieważne. Lecz Frank nie daje się zbici z tropu i wkrótce z kołosa wzbija się w górę turby, kłuszący promień stali, wlewa się następnie w basen, z którego strzelają iskry do białości rozżarzonego metalu. Tak prostym środkiem, jak puszczanie promienia świetlnego na promień wodny, wytwarza się doskonała iluzja tego zajmującego proceduru.

Lecz widzów czeka więcej podobnych sensacji. Bohater i bohaterka udają się do Paryża, gdzie oboje funkcjonują jako sekretarze przy

konferencji pokojowej. Drugi czarny charakter, który już poprzednio starał się nadaremnie pojąć tajemnicę wynalazku, postanawia obecnie wykraść projekt traktatu pokojowego. Po nocnej konferencji wielka „Czwórka“ — „The big Four“: Lloyd George, Clemenceau, Wilson i Orlando przed oczyma widzów odjeżdżają autem, a w następnej chwili czarny charakter porwuje wychodzącą sekretarkę i uprowadza ją w samochodzie. Tej akcji towarzyszy ulewny deszcz, padający rzęsiste, istne oberwanie chmury, przyczem promki do nitki postaci przebiegają przez scenę.

Poco ten deszcz? O tem dowiaduje się widz w czwartym akcie. Uprawdźciel sekretarki wiodł ją do podziemnej jaskini apaszów i tu przy pomocy dwóch innych letrów chce wydobyć od niej treść traktatu. Lecz angielska kobieta nie wyda tajemnicy, raczej poniosłaby śmierć przez uduszenie, gdyby w tej chwili krytycznej nie zjawił się jak deus ex machina bohater i wybawiciel. Teraz następuje dzień sztuki: Scena nagle zapada się i przed zdumionymi oczyma widzów ukazują się huczące fale wezbranej Sekwany, zalewające piwnice i suteryny wałacego się domu. Białe światło księżyca oświetla tę straszną scenę: Bohater unosząc w ramionach omłdlałą bohaterkę, pływając zbliża się do brzegu. Usza powodzi także intrygantka z drugiego aktu, ponieważ w ostatnim akcie będzie potrzebna.

Z przeskozeniemem nużących pertraktacji, które meżom stanu państw sprzymierzonych tak bardzo dały się we znaki, akt piąty zostaje już gotowy traktat i odbywa się w dzień jego ogłoszenia.

Frank w jaskini apaszów zaznajomił się z jeńcem angielskim, który skutkiem licznych przejść wojennych stracił pamięć, i stracił także żonę swoją, której nazwiska nie może sobie przypomnieć. I oto, gdy w wielki dzień zwycięskiego pokoju wszystkie ważniejsze osoby sztuki zgromadzone są na terasie, z której przypatrują się wspaniałemu pochodowi armii sprzymierzonych — doskonale odtworzonemu — jeniec poznaje swą żonę w osobie pierwszej żony Franka, skruszona przejętej grzesznicy.

Szczęśliwi bohaterów nie już nie stoi na przeszkodzie, zmiękło bowiem także twarde serce ojca kapitalisty: tak więc po 3 1/2 godzinach spada zasłona wśród francuszczyńskich oklasków trzech tysięcy widzów. Rozchodzący się tłum głośno objawiał swoje zadowolenie: słowa „a charming play“, „a wonderful play“ co chwila obijały się o uszy!

Lloyd George — wydawcą dziennika.

Londyn, w październiku.

Lloyd George założył dziennik, którego redaktorami są członkowie gabinetu angielskiego. Nowy organ nazywa się „The Future“. (Przyszłość)

Kilkakrotnie premier angielski stwierdził, że nigdy dzienniki angielskie — nawet najpoważniejsze — nie podają w całości jego, oraz zwolenników jego przemówień, lecz zawsze tylko w wyjątkach, wybierając te ustępy, które służyć mogą na poparcie ich własnych celów.

Chcąc, aby ludność angielska poznała myśli jego w zupełności, premier postanowił wydawać własny dziennik. Pierwszy numer oficjalnego organu rządowego umieszcza szereg artykułów, z których jeden podpisany przez samego Lloyd'a George'a.

Jednak zjawienie się tego pisma nie spotkało się w Anglii z dobrym przyjęciem. Zwłaszcza dzienniki krytykują nowego konkurenta i twierdzą, że nie wedle słów, lecz wedle czynów opinia publiczna osądza rząd.

Ponadto redaktor naczelny istniejącego już pisma tego samego tytułu „The Future“ zamierza skarżyć Lloyd'a George'a o przywłaszczenie sobie tytułu.

Legalny syn dwóch ojców i dwóch matek.

Paryż, w październiku.

W Akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu, jeden z wybitnych prawników francuskich przedłożył dzieło p. t.: „Praktyczny traktat o legitymacji“. Dzieło to, które spotkało się z ogromną pochwałą sfer kompetentnych, zawiera między innymi prawdziwe curiosa prawne, zupełnie autentyczne, jakkolwiek nieprawdopodobne.

I tak autor przytacza pewien wypadek dziecka, urodzonego w Paryżu nieślubnie. Dziecko to jest dziś synem zupełnie legalnym dwóch ojców i dwóch matek. A oto jak do tego doszło:

W metryce dziecka ojciec uznał dziecko za swoje i wymienił matkę. W tym samym urzędzie matka uznała dziecko za swoje.

Później matka wyszła za mąż w innej dzielnicy miasta nie za ojca dziecka, lecz za innego człowieka, który jednak w dokumencie małżeńskim prawnie dziecko adoptował. Ojciec dziecko ożenił się również i w dokumencie małżeńskim pierwsze swe dziecko legitymował. Tak więc dziecko ma obecnie dwóch legalnych ojców — prawdziwego i męża swej prawdziwej matki i 2 legalne matki: prawdziwą, oraz żonę swego prawdziwego ojca.

Kącik aprowizacyjny.

APROWIZACYJNI PATRYOCI.

Lwów, 11. października.

(Na ostatnim posiedzeniu komisji aprowizacyjnej dr. Stobiecki stan zaopatrzenia miasta w żywność nie przedstawiał w różowych kolorach. O powodach, dlaczego sytuacja jest tak nieszczęśliwa, dał dr. Stobiecki naszym współpracownikom następujące wyjaśnienia:

— Cóż z tego, że min. aprowizacji przydziela nam nawet bogate w zboże powiaty, w których mamy ściągnąć nasz kontyngent zboża, skoro producenci „per fas et nefas“ bronią się przed spełnieniem swych obowiązków, t. j. przed oddaniem skontyngentowanego zboża po maksymalnych cenach. Od kontyngentu, jak wiadomo, wyliczone jest zboże siewne i np. w powiecie cieszanowskim ebszarnicy postarali się, a raczej umieli postarać się o to, że inspektor ministerstwa rolnictwa 90 proc. ich zboża uznał za siewne!

Na poleceniach i rozporządzeniach ministerstwa aprowizacji i kolei nie można wcale polegać. W rezultacie nie są one dosyłane bezpośrednio starostom, dyrektorom kolejowym i komendantom stacji kolejowych, które zastępują się potem nieświadomością odnośnych ustaw. W Sokalu np. już we wagonach, na podstawie ostatnich przepisów zakazanych zboże byłoby zmuszeni zwró-

cić producentom, bo transport jego wskutek powyższych okoliczności był niemożliwy.

Apro wizacyja zwróciła się do producentów z apelem, aby nadsyłali oferty na mleko, kaszę, fasolę itd. I nie wpłynęła dotychczas ani jedna oferta od producentów. Zgłosili się tylko faktorzy. Producent przedewszystkiem zaoferuje swój produkt, bo nie podaje się tem samem w żadne oblicze, bo może pośrednika zignorować i ten sam towar sprzedać więcej dającemu. Wobec urzędu aprowizacyjnego postępowanie takie nosiłoby znamiona oszustwa... Tak to dzięki temu niemożliwemu patriotyzmowi producentów stan aprowizacji miejskiej staje się niekiedy katastrofalny. Żyjemy z dnia na dzień. Dziś tu się trochę maki kupi, jutro tam się pożyczyci, bo regularne dostawy nie są i nie mogą być w takich warunkach zapewnione.

Z D N I A.

STRASZNY LOS KRÓLEWNY BOBO.

Odnośnie do naszego wczorajszego artykułiku w powyższej rubryce p. t. „Król Trutru i królowna Bobo“, otrzymujemy od wiernej piasunki królowny następujący wniejący nader list:

„Szanowna Redakcjo!

Ze Izami przeczytałam wczoraj prawdziwą niestety opowieść o losach nieszczęśliwej królowny Bobo. Muszę jednak nadmienić, że historyi tej brak jest rzeczy najważniejszej, tj. jej tragicznego zakończenia. Prawdą jest, że przemieniwszy królownę Bobo w kupkę śmiecia, ocaliłam ją przed zachłanną lubieżnością króla Trutru, który w ten sposób nie mógł już jej odnaleźć, nie mniej los jej przybrał formy jeszcze straszniejsze. Oto, gdy niedawno, dowiedziawszy się o beznadziejnym stanie króla Trutru, postanowiłam wreszcie królownę uwolnić z jej więzienia i pobięłam na wspomnianą ulicę — nie zdołałam jej odnaleźć. Nawet ja sama, która ją tu zaklełam, nie jestem w stanie rozpoznać, w której kupce przebywa świetlana dusza. Wpływa na to ta okoliczność, że od czasu tego zaklęcia ilość stert śmieci na tej ulicy szalenie wzrosła. Do którejkolwiek z nich się zwróce, aby ją odczarować, okazuje się, że siedzi w niej bądź to dusza radnego miejskiego, bądź radcy magistratu — a niżdzie królowny.

Z poszukiwania wśród kurzu dostałam już egipskiego zapalenia oczu, dlatego proszę wybaczyć, że list ten tak brzydtko napisałam.

Proszę bardzo o ogłoszenie tego listu, może się znajdzie jaki uczciwy znalazca..

Piasunka królowny Bobo.“

TRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 3.30 popoł. — przedstawienie dla młodzieży — „Słaby pan eńskie“, komedia, w 5 aktach Aleks. hr. Friedly.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 3.30 popoł. po raz 8-my „Podjazd nieprzyjacielski“, krotkoczwila w 3 akt. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór po raz 9-ty „Sulkowski“, tragedia w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

W sobotę, 11 października o godz. 7-mej wieczór: „Fige rzeźnięszków“, sketch; balet; „Tajemnicze mieszkanie“, krotkoczwila Engla; „Hania płacze, Jaś się śmieje“, operetka Offenbacha.

W niedzielę, 12 października o godz. 4 popoł.: Czwórka z „Czarnego kota“: prawdziwa Józia Borowska, Oleś Olesławski, Henio Domański, Mea Mara; „Przed sądem“, rzecz w 1 akcie.

W niedzielę, 12 października o godz. 7.30 wieczór: „Hania płacze, Jaś się śmieje“, operetka Offenbacha; balet; „Tajemnicze mieszkanie“, krotkoczwila Engla; „Fige rzeźnięszków“, sketch.

W poniedziałek, 13 października o godz. 7.30

wieczór: „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Soupego z baletem; „Huśtawki“, rzecz śpiewna w 1 odsłonięciu; „W koszuli“, bomba z franc.; „Odprowa“, farsa.

Repertuar Teatru Rozmaitości (ul. Szankiewicza 5, naprzeciw żandarmerji):

Od wtorku 30 września do 5 paźdz. 1919 codziennie o godz. 7.30 wieczór: 1) „Pośstep“, scetch E. Matterna. 2) Część koncertowo-baletowa (pp. Mińska, Szymulska i J. Rygier). 3) „Gabinet ministrów“, szkic satyryczny A. Starknana i Ruiwida w jednej odsłonięciu. 4) „Pekna Helena“, parodia operetki Offenbacha w 1 akcie.

„Casino de Paris“ — Lwów — ul. Reitana l. 3.

Czwórka w „Czarnym kocie“ od 9/10: „Antek i Kantek“, dyalog humorystyczny w interpretacji Domańskiego i Olesławskiego. — Wizya babuni, w interpretacji Bołrowskiej. Mea Mara Indra. Siostry Marsano.

MALUCZKO — A NIE BĘDZIE MOŻNA JUŻ O LWOWIE POWIEDZIEĆ NAWET: „GUARDA E PASSA!“

Karykatura Witosa. Zwracamy Czytelnikom naszą uwagę na zamieszczoną w dzisiejszym numerze karykaturę posła Witosa, tak popularnego dziś ze względu na tworzoną przezeń wielkość ludowa.

Delegaci z Warszawy jutro przyjeżdżają do Lwowa.

(g) Pierwszy szron pokrył dzisiejszego ranka dachy lwowskich kamienic i ubił drzewa. Jest to zapowiedzią przedwczesnej mocno zimy, która wysyła już od kilku nocy swe forpocztę w formie porządnych chłódów. Dzisiaj przy pięknej słonecznej pogodzie mamy temperaturę... listopadową.

O poprawę bytu czeladzi kominiarskiej. Czładź kominiarska, zrzeszona w zgromadzeniu towarzysów kominiarskich we Lwowie, wniosła 7. bm. memoriał do swych pp. Pryncypałów z żądaniem poprawy bytu, wyrażając życzenia swe niezłomnie imieniem solidarnie występującego ogółu. W memoriale tym czytamy: „W zawodzie naszym, tak ciężkim i odpowiedzialnym, w którym każdej chwili pracujący narażony jest nie tylko na kalectwo, lecz i na niespodziewaną nagłą katastrofę śmiertelną, pozostawiamy zazwyczaj liczną rodzinę, która po stracie swego wyłącznie żywiciela spada w otchłań nędzy i niedostatku! Stawiamy więc nasze stanowcze żądania, ufając, iż bez dalszej zwłoki zostaną w życie wprowadzone“. Żądania te przewidują: wysokość płacy dla pierwszej kategorii robotników 240 kor. tygodniowo, dla II 300 kor. tygodniowo, zaś dla kierownika przedsiębiorstwa ponadto dodatek osobisty w kwocie 100 kor. tygodniowo. Natomiast dochody boczne znosi się. Wypowiedzenie roboty dla kierowników ma być 3-miesięczne, zaś dla czeladników I i II kategorii 30-dniowe.

Głos na puszczy. Jest nim apelowanie do piekarzy lwowskich o uczciwy wypiek chleba. Dziel znowu przynoszą nam z konsumu pocztowego przy ul. Słowackiego kawalek chleba z piekarni Nr. II, którego miąższ budzi odrazę zarówno swym wyglądem, jak zapachem. Lepki, jak glina, nieokreślonego ciemnego koloru i wonięjący stęchlizną, chleb ten sprzedawany jest członkom konsumu w cenie K. 4.40, podczas gdy np. konsum kolejarzy otrzymuje chleb biały po 4 K. bochenek.

„Wiedza Techniczna“. Pod taką nazwą zaczął wychodzić w Poznaniu miesięcznik ilustrowany dla spraw wojskowo-technicznych, pod red. pułk. Jana Skoriny. Pismo to, którego tytuł już wskazuje, jak pożyteczny i obszerny dział pracy ma omawiać, uderza przedewszystkiem swą szatą zewnętrzną, gdyż drukowane jest na papierze kredowym, jakiego od kilku lat już żadne z pism literackich w Polsce nie widziało. Numer I. wrześniowy, zawiera obok artykułu programowego szereg rozpraw, z których artykuły o znaczeniu kolejnictwa w armii, bogactwach Górnośląska etc. wybijają się na plan pierwszy. Numer obejmuje pokaźną ilość 48 stronice, dużego formatu, i ma obok wyczerpującego działu technicznego i urzędowego dział literacki i to wcale pięknie za-

powiadający się. Kilkanaście nazwisk, pośród których pewna ilość znanych już autorów świadczy dodatkowo o poziomie tego nowego tak potrzebnego w Polsce wydawnictwa.

Wyjaśnienie. Odnosnie do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wieczornej” z 6 b. m. pod tytułem: „Jak zboże przeznaczone na siew idzie na pasek” otrzymujemy od p. Waleryana Krzeczunowicza, prezesa Rady Nadzorczej spółki handlowej rolników i hodowców następujące wyjaśnienie: Na czele Towarzystwa „Spółka handlowa rolników i hodowców we Lwowie” zorganizowanego przy współdziałaniu tutejszej Rady powiatowej stoi nie „dependent adwokacki” ale Dyrekcja składająca się obecnie z 2 członków i Rada Nadzorcza. Rozdział zboża odbywa się pod kontrolą nie tylko Rady Nadzorczej Spółki i Rady powiatowej, ale przede wszystkim pod kontrolą państwowych władz administracyjnych, które ustaliły rozdział zboża siewnego między poszczególnymi gminami powiatu. Podania gmin muszą być podpisane przez zwierzchność gminną i potwierdzone przez Starostwo. Również sprzedaje się mniejsze ilości zboża od 25—100 kg. poszczególnym gospodarzom jedynie z gmin zniszczonych wskutek wypadków wojennych, jak Sokolniki, Kuiparków, Zubrza, Koziejniki, Rzęsna polska i innych również za potwierdzeniem zwierzchności gminnej względnie miejscowego Komitetu pomocy rolnej. Twierdzenie przeto informatora „Gazety Wieczornej” jakoby zboże sprzedawano na „słowo” nie odpowiada prawdzie. Kontrola zaś nad tem, czy który z nabywców zboża w Spółce, nie sprzedał go na spekulację, przekracza siły i zakres działania współdzielczej organizacji handlowo rolniczej. Muszę ponadto odeprzeć z całą stanowczością twierdzenie wspomnianego artykułu, jakoby w Spółce „się coś psuło”. Przeciwnie, „Spółka rolników” mimo, że istnieje zaledwie drugi rok, rozwija się pomyślnie i oddaje już dziś bardzo poważne usługi rolnikom tutejszego powiatu. Podkreślić zaś muszę, że rozwój zawdzięcza Spółka rolników pracy i umiętnemu kierownictwu Dyrekcji.

Potęga clemnoty. „Kuryer Częstochowski” donosi: W tych dniach do osady Skała w pow. olkuskim, gdzie od dłuższego czasu grasuje epidemia tyfusu plamistego, przybyła państwowa kolumna dezynfekcyjna celem dokonania masowej dezynfekcji mieszkań i współdziałania w walce z epidemią tyfusu. Mieszkańcy Skały i okolicznych wsi przyjęli kolumnę dezynfekcyjną uzbrojeni w kije i siekiery i nie tylko nie pozwolili jej na rozpoczęcie czynności, ale zmusili ją do natychmiastowego opuszczenia Skały. Kierownictwo kolumny zwróciło się w tej sprawie do starosty pow. olkuskiego, który przyrzekł poczynić starania u władz wojskowych, ażeby kolumnie dodano eskortę wojskową.

Tank do „wszystkiego”. Dotychczas mieliśmy tylko panny służące „do wszystkiego”, w przyszłości będziemy może posiadać także tanki do wszystkiego. Francja np. jak donosi paryski „Matin”, posiada już tanki rolne, tanki zastosowane do rybołówstwa, tanki górskie. Tej zimy przybędzie jeszcze Francji tank — zamiatacz śniegu. Miasto Pontalier otrzymało mianowicie dwa tanki, które w zimie używane będą do ciągnięcia po drogach górskich zgarnaczy śniegu. Istnieje myśl, aby wogóle poczęto w okolicach górskich, gdzie zgarnianie śniegu na drogach jest utrudnione, korzystać z usług tanków.

Obraz włoski — w mgocie. Warsz. Urząd walki z lichwą wykrył kilka pak maki, która miała być przemycona do Niemiec. W jednej z pak okazało się podwójne dno, w którym był ukryty obraz bez ram, wyobrażający amorka. Według orzeczenia znawców, obraz jest oryginałem szkoły włoskiej i prawdopodobnie został komuś skradziony.

Osada karzełków. Angielski związek ornitologów dokonał podczas wyprawy naukowej na wyspie Nowej Gwinei dwóch bardzo ciekawych odkryć. Ekspedycy uczonej, której przewodniczył Walter Goodfellovs, chodzili o zbadanie Gór Śniegowych, położonych w południowej części wyspy. Podczas wyprawy na jedną z gór odkryli uczeni na wysokości około 2000 stóp osadę karzełków. Ludkowie ci wzrostem ciała dosięgają zaledwie 4 stóp, kolor ich skóry jest czarny, ramiona

zaś w stosunku do całej drobnej postaci są nieproporcjonalnie długie. Umysłowo są te karzełki tak słabo rozwinięte, że potrafią liczyć zaledwie do trzech.

108 wyroków śmierci na powstańców indyjskich. Do berlińskiego „8-UhrAbendbl.” donoszą z Bazylei, iż nadeszła tam wiadomość z Londynu o ciężkich karach, na jakie zasądziły władze angielskie powstańców indyjskich. 108 powstańców skazano na karę śmierci, 265 na dożywotnie więzienie, 104 na trzyletnie więzienie, a 356 na utratę całego posiadanego majątku.

Miljon turystów amerykańskich do Włoch. Jak donoszą z Rzymu, nie mniej jak milion turystów amerykańskich zażądało paszportów, chcąc zakosztować przyjemności podróży po Włoszech. Rząd włoski zwrócił się wobec tego do hotelarzy z zapytaniem, czy są w stanie tak licznych gości należycie przyjąć i zapewnić im odpowiednie wygody. Hotelarze włoscy dali na to odpowiedź potakującą.

Wyspa Helgoland ma powrócić do Anglii. Dzienniki berlińskie donoszą z wielkiem zaniepokojeniem, że ludność wyspy Helgoland domaga się przeprowadzenia tamże plebiscytu i przyłączenia tej wyspy z powrotem do Anglii, ponieważ plebiscyt się niewątpliwie za takim powrotem oświadczy.

(zet) Kukurudza na opał. W Argentynie są takie masy kukurudzy, że zaczynają nią opalać koleje i zakłady przemysłowe. W ostatnich czasach zużytkowano do tego celu ponad sto ton kukurudzy. Nie chce się wprost wierzyć: dziś w jednych krajach do chleba dodają trocin drzewnych, a w drugich potrzebne do jedzenia ziarno idzie z dymem.

(—) Choć go schwytano, jednak zbiegł. Na pl. Gołuchowskich, podczas wsiadania do tramwaju K. D. jakiś chłopiec skradł wczoraj przed południem Zofii Szarkowskiej z koszyka portfel z 240 kor. Sprawca kradzieży zaczął z łupem uciekać, jednak plutonowemu Stanisławowi Dudakowi udało się go przytrzymać. Wówczas chłopiec ów położył się na bruk i zaczął krzyczeć, wywołując w ten sposób zbiegowisko. Między zgromadzonymi był także Urmann, podchorąży 40 pp. baonu zapasowego, który ujął się za „niewinnym złodziejem”. Z tego skorzystał złodziejczak i wraz z łupem „zgubił się” w tłumie.

(x) Wypadek podczas pracy. Aleksander Karpiński, liczący 45 lat, ze Lwowa, robotnik kolejowy przy naprawie mostu w Laszkach murowanych, spadł wczoraj podczas pracy z rusztowania i ciężko się zranił w głowę. Karpińskiego przywieziono późnym wieczorem do tutejszego szpitala.

(—) Z dnia i nocy. Cecylię Licht, zamieszkałą przy ul. Krakowskiej l. 7, skradziono bieliznę wartości 3000 koron. — W Ryńku podczas targu skradziono wczoraj Ewie Saldak z kieszeni płaszcza pugilares z 60 kor. i koczyczkami wartości 460 kor. — Elaszowi Appelowi z mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 9 skradziono wczoraj między 1 a 3 godz. popołudniu garderobę wartości 6000 kor. — Z zamkniętego mieszkania przy ul. Hoffmanna l. 24 skradziono bieliznę wartości 1000 kor. na szkodę Maryi Góreckiej. — Majstrowi krawieckiemu Dawidowi Jielowi z pracowni krawieckiej przy ul. Łyczakowskiej l. 20, skradziono kilka nowych ubrań wartości 16.000 ooron. — Do mieszkania Matyldy Czerwinki, przy ul. Janowskiej l. 50, wczoraj wieczorem dostał się niewyśledzeni sprawcy, którzy wzięli lornetkę wartości kilkuset koron i z portfela 1000 koron. Po wyjęciu gotówki portfel podarli i rzucili na podłogę. Rzeczy z szafy powyrzucali, lepsze zawinęli w tłumok, jednak nie wzięli, bo zostali spłoszeni.

KOMUNIKATY.

„Gazety Muzycznej” nr. 1, drugiego rocznika opuścił prasę i zawiera artykuły. St. Niewiadomskiego, L. Binentalę, dr. J. Reissa.

Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych. W d. 11 i 13 bm. począwszy od g. 9 rano odbędzie się w sali Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie XLIV. Walne zgromadzenie Delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

Examina kwalifikacyjna dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie 28 bm. o 8 rano częścią piśmienną.

DLA PAŃ! Ondulację i mycie głowy par excellence wykonuje specjalista w salonie fryzjerskim W. PITOŁAJA Akademicka 16. 18269

NADESŁANE.

Indywidualność APPENZELLER
LWÓW, ul. FREDRY I. 4 a.
odszkodowania wojenne, obrony karne 1213
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
DR. BERGER
17943 ulica Sykatuska l. 16.

EKONOMISTA.

Kronika „Ekonomisty”.

(Sp.) Handel zagraniczny Ameryki. Podczas, gdy zwycięskie państwa Europy, jak Anglia i Francja, mają bilans handlowy pasywny, wyrażający się w znacznej nadwyżce dowozu ponad wywóz, przedstawia się sytuacja handlowa Stanów Zjednoczonych nader pomyślnie, czego wyrazem jest, jak niżej zacytowane cyfry wykazują, znaczna nadwyżka wywozu nad dowozem. Wedle danych, ogłoszonych przez Departament of Commerce w Waszyngtonie, wartość importu towarów w okresie siedmiu miesięcy br. wyniosła 1.955.000.000 dol., wartość zaś eksportu 4.451.000.000 dol. — Przewyżka zatem eksportu nad importem w pierwszych siedmiu miesiącach br. wyniosła przeszło 2 i pół milarda dolarów.

(Sp.) Pożyczka wojenna w Czechach. W Czechach zanosi się na zmianę stanowiska rządu co do traktowania austr. pożyczek wojennych. Wedle przedłożonego prezydentowi republiki Massarykowi projektu planu finansowego mają być pożyczki wojenne przejęte przez rząd i to nie, jak dotychczas projektowano, indywidualnie, lecz ogólnie. Sporną jest dotychczas kwestya szczegółów przejęcia. Wedle jednej wiadomości ma być nominalne pożyczki zredukowane do około 60 proc.: inna wersja zapowiada jedynie zmniejszenie stopy procentowej do 3 proc.

(Sp.) Przydział ziemniaków dla gorzelni malopolskich. Na państw. Radzie aprowizacyjnej ustalono kontyngent ziemniaków, jaki przyznany ma być gorzelniom w bieżącej kampanii spirytusowej.

Gorzelnie w b. Kongresówce otrzymać mają 400.000 cetnarów ziemniaków, gorzelnie w Małopolsce — 200.000 cetnarów do przerobu na spirytus.

(Sp.) Banki węgierskie podejmują wypłatę kuponów. Zjednoczenie węgierskich kas oszczędności i banków postanowiło, iż instytucje kredytowe, emitujące listy zastawne i inne obligacje mają podjąć natychmiast po otwarciu ruchu pocztowego wypłatę kuponów tych papierów, które opiewają na korony.

(Sp.) Kurs rubla na giełdzie wiedeńskiej. Ruble romanowe, które przed 14 dniami notowały 170, doszły 6 bm., wedle notowań niem. austriackiej Centrali dewiz do K. 250.—, w handlu zaś pokątnym do K. 320.—.

(Sp.) Zjazd rolników i leśników. Zarząd Związku rolników i leśników zwołuje Zjazd ogólny rolników i leśników z wyższem wykształceniem do Warszawy na 1—2 listopada.

(Sp.) Polski przemysł amunicyjny. Obok Towarzystwa fabryk amunicyjnych powstaje spółka akc. zakładów amunicyjnych „Pocisk” o kapitalu 40 milionów koron. Spółka ta zapewnia sobie możność rozpoczęcia w kilka miesięcy wyrobu gotowej amunicyj.

(Sp.) Czeskie towary via Wiedeń do Polski. „Narodni Listy” zwracają uwagę, iż Niem. Austriya sprowadza z Czech znacznie większe ilości

towarów np. z działu metalowego, aniżeli wynosi zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Wspomniane pismo wnosi z tego, iż Niem. Austria sprowadza znaczne ilości z Czech, by je następnie eksportować do Polski, Jugosławii i Węgier. Objaw to — zdaniem „Narodnich Listów” — szkody dla Czech, gdyż umniejsza on zyski, które Czesi sami zagarnąćby mogli. My zaś od siebie dodać możemy, iż jest to objaw również i dla nas szkodliwy, gdyż powoduje on podrożenie towaru, który bezpośrednio od Czechów po niskiej cenie mógłby być nabyty.

(Sp.) Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski. Leży przed nami sprawozdanie towarzystwa akcyjnego L. Zieleniewski za okres r. 1918. Towarzystwo utrzymuje trzy zakłady w ruchu: zakład krakowski, lwowski i sanocki, dzięki czemu zajmuje w polskim przemyśle żelaznym jedno z pierwszych miejsc. Wojna ograniczyła w znacznej części działalność zakładów. Zakłady pozostały w ciągu roku 1918 czynne; brak jednakowoż robotników ukwalifikowanych i niesłychane trudności przy sprowadzeniu surowca uniemożliwiły i w ostatnim roku wojny światowej należyte wyży-

skanie urządzeń i maszyn fabrycznych. Dochód brutto z produkcji wynosił K. 2,746.829.11, zysk K. 330.394.74. Dzięki zyskowi wypłaciło towarzystwo — po raz pierwszy od początku wojny — dywidendę i to w wysokości 5%. Na odbytym w Krakowie dnia 6. września br. walnem zgromadzeniu akcjonariuszów uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty 6 milionów koron do 8 milionów koron przez emisję 10.000 akcji po K. 200.

LISTA wypłaty tygodniowej dla robotników dziennych 17790 6 do nabycia w drukarni Ign. JAEGERA Lwów, ul. 'ykatyńska' 1. 33

BRUKA I WYCHOWANIE

Słuchaczka chemii poszukuje lekcji ze szkół średnich, zwłaszcza matematyki. Zgłoszenia pod „bardzo zdolna” do Administracji. 1310

POSADY I PRACE

Prawnik z dwuletnią praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Administracja „Porannej” pod „D. W.” 1365

Poszukuje posady płatniczego lub magazyniera. Kaucję złożyć 10.000 K. Zgłoszenia: Sądowa Wisznia, poste restante „Płatniczy”. 18236

Rutynowana buchalterka oraz stenografistka polsko-niemiecka, która biegle pisze na maszynie, zostanie natychmiast przyjęta do biura handlowego. — Zgłoszenia pod T. H. do Administracji. 1380

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuje 4-5 pokoi z kuchnią, z komfortem. Zgłoszenia pod „Hejnie wynagrodzenie” do Admin. „Gaz. Wieczornej”. 1388

Dwa lub trzy pokoje z kuchnią, komfortem w Przemysłu zamienię na podobne pomieszczenie we Lwowie, ewentualnie za dopłatą. Listy pod „Zamiana”, Biuro dzienników Buchstaba, Legionów 21. 1353

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię willę w okolicy Stryjskiego Parku. Zgłoszenie pod „Rychł” do Admin. 138.

Płaszcz oficerski z przedwojennej materii, podszyty kożuszką, z futrzanym kołnierzem na mężczyznę szczupłego, średniej wysokości, jest do sprzedania. Zabawska, ul. Lubomirskich 3 (boczna Balonowej). Od godz. 2 do 5. 1567

Garnitur stołowy, przedniej jakości, litery K. S. okazynie do sprzedania. Oglądać można w niedzielę od drugiej ul. Zygmuntowska 11, I p. drzwi na prawo. 1324

Piękna lampa wisząca naftowa do sprzedania ul. Bena 23 I. p. do godz. 4. 1393

Fortepian Schweigh fery czarny, koncertowy, znakomity, sprzedam okazynie. Róg Ormiańskiej i Grodzickich, kawiarnia. 1396

Karamuni, po tyery perskie okazynie do nabycia. Batoiego 9, Dozorc. wskaże. 1374

Bezpośrednich ofert rafinerii

poszukuje „Internationaler-Waren-Verkehr”. Dyrekcja GREGOR SATTIER, Wien I. Bäckerstrasse 9, dostarcza i kupuje wszelkiego rodzaju towary, artykuły żywności, towary tekstylne, chemikalia, surowce w tranzyście i kompensacji. 18233

2 Kasy Kontrolne

tanio do sprzedania

WARSTASY MECHANICZNE KAS KONTROLNYCH

Ulica Lindego 3. — Jaworski. 1381

MAŁŻENSTWA

Ponieważ stosunki rodzinne zmuszają mnie do zamążpójścia, a nie mam odpowiednich znajomości, pragnę tą drogą poznać mężczyznę przystojnego, o pogodnym usposobieniu i nieprzeciętnej inteligencji. Posiadam majątek i zalety osobiste mogące pod każdym względem zadowolić nawet wygórowane wymagania. Sprawę traktuję bardzo poważnie lecz ze stanowiska czysto idealnego. Zgłoszenia pod „Przyszłość” do Administracji, okazicielowi i witu. 1266

ROZMAITE

Do wdzierżawienia kuchnia w pierwszorzędnym lokalu. Zgłoszenia z warunkami do Admin. pod: „Nowość” Również płatniczego katolika poszukuję. 1348

Świeży transport oryginalnych medali po cenie przystępnych, również nadal przyjmujemy kapelusze eksaminate do przerabiania, woluty, filcowe do przeformowania i odprasowania, możliwie w najkrótszym czasie, wykonuje Magazyn mód, J. Jasińskiej, Kopernika 1. 14. 1271

BUDYNKÓW FABRYCZNYCH

w pobliżu kolei i rzeki, nadających się do urządzenia większej fabryki poszukuje

Dom handlowy Dr. ŻYLSKI

Lwów, Akademicka 14.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste. 18194

Maszyna do pisania **Remington** z zakrytym piśmem w dobrym stanie do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Gaz. Wieczornej” I. Sokoła 1. 4. 18183

NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY I MIGRENA ustają natychmiast po użyciu proszku **KOWALSKINY** Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI” — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. — Cena proszku 50 fen. 17224

WYROB KRAJOWY

WOLNOŚĆ

NAJLEPSZE TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE JEDYNEJ GALICYJSKIEJ FABRYKI BIBULEK DO PAPIEROSÓW

SOLALI

ZYWIEC.

WYROB KRAJOWY

ZABEZPIECZENIE TRANSPORTOWE

(Nya Försäkrings Aktienbolaget Stockholm). W całość wpłacony kapitał akcyjny pięć milionów koron z wódkich.

Filia w Gdańsku

Hotel Reichshof.

Przyjmuje zamówienia transportowe z Polski, do Polski w Polsce. Informacje tylko w Gdańsku. 18191

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu

WAŻNE DLA HANDLUJĄCYCH

UBRANIA DLA ROBOTNIKÓW

„NOGAR LEGGINGSUITS”

WSZYSTKICH WYMIARÓW OD 32-44 BEZWARUNKOWO NAJLEPSZE ZA TĘ CENĘ NA RYNKU

100 DOLARÓW ZA TUZIN MOŻEMY WYSLAĆ NATYCHMIAST, OPLACAMY FRECHT I UBEZPIECZENIE DO GDAŃSKA.

NOGAR CORPORATION

PRZEDSTAWICIELE NA POLSKĘ

POLAND EXPORT CORPORATION

1133 Broadway, NEW-YORK, U. S. A.

Adres dla depesz: POLECOR, NEW YORK. 18268



PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY WIECZORNEJ”

Która z naszych Czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracji tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY”

(Lublin, Biuro „REKLAMA” Kościuszki 8.) będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY” przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY” kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal., w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„PRZEGLĄD KOBIECY”

edyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. IRENĘ ŚLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Bilety wstępu do kinoteatru „NOWOŚĆ”

(ul. Legionów 3)

nabywać mogą P. T. Prenumeratory „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” w Administracji naszej (ul. Sokoła 4) po znacznej zniżce ceny.